

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

<p>WE LWOWIE:</p> <p>miesięcznie 50 h</p> <p>„ z dostawą do domu 1 K</p> <p>numer pojedynczy . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCYI:</p> <p>mies. z przes. poczt. . 1 K</p> <p>kwartalnie 3 K</p> <p>numer pojedynczy . . 4 h</p>
---	--

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową

Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

NR. TELEFONU: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halercy za jednoszpaltowy wiersz potitem.

Redakcja i Administracja Lwów Podwale 7

Drobną ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

(Lwowska filantropia).

Onegdaj jadąc ulicą Łyczakowską zauważyłem przed domem na jednej z bocznych uliczek zbiegowisko. A ponieważ dom ten należał do znajomej mi rodziny, więc wyskoczyłem z tramwaju, aby się dowiedzieć, co tam zaszło.

Rzecz bardzo powszednia: właścicielka kamienicy wyrzucała na bruk pewnego robotnika blacharskiego wraz z rodziną, ponieważ ten zalegał jej z czynszem cztery guldeny wynoszącym.

Był to dla mnie widok bardzo przykry, gdyż właścicielka kamienicy z dwoma córkami sama nigdyś biedę przechodziła, i tylko nagła śmierć bogatego wuja, który miał się niebawem ożenić z kelnerką, oddała w jej posiadanie znaczny bardzo majątek.

To też i w kamienicy panowało oburzenie na gospodynię. Wszyscy lokatorzy byli w oknach lub na ganku, przypatrując się, jak pacholcy wynosili nędzne graty mieszkanka jakiejś podwychodkowej izdebki.

Udałem się na górę do mej znajomej i począłem jej robić przedstawienia, że w ten sposób nikt, a już najmniej kobieta i matka, nie powinna postępować z biedakami.

Wydeła twarz lekceważąco i powiedziała mi, że jej dom nie jest przytułkiem, tylko kamienicą mającą nieść czynsze. A zresztą ja także za jej kiepskich czasów wyrzucili raz z mieszkania, więc ona „bierze odwet na społeczeństwie“.

Widząc, że nie pomagają przedstawienia, począłem prosić i grozić. Grozić, że opiszę ten jej nieludzki postępek w *Goncu*, a prosić i obiecywać, że napiszę ładny i wzruszający obrazek, jak to ona tknięta litością nad biedakami, cofnęła wspaniałomyślnie rękę i stała się szlachetną dobrodziejką biednej rodziny.

To ostatnie poczęło działać.

— Mamo — odezwała się jedna z córek — taka rzecz warta czterech guldenów. Poślemy ten numer *Gonca* ciotce Gizeli, to ona się może nawet szarpnie na jaki prezent dla nas...

— Da mi może nareszcie ten malachitowy garnitur! — zawołała druga córka.

Teraz poczęły się układy ze mną. Postawiono mi za warunek:

1) że opiszę w *Goncu* ten fakt jako obrazek brukowy, wymieniając ulicę, numer domu i początkową literę właścicielki kamienicy,

2) że na biednego blacharza rozpiszę składki w *Goncu*, i składki te doręcę gospodyni na zabezpieczenie czyszu, który ona cofnięciem ręki ryzykuje, i

3) że dostarczę jej 20 odnośnych numerów *Gonca* gratis, aby mogła je rozstać krewnym i znajomym.

Gdym się na to wszystko zgodził, córki cieszyły się jak opętane.

— Wiesz — mówiła jedna — gdy

będziemy w gazecie, to może się ktoś zainteresuje i jakoś prędzej się nam za mąż trafi...

— Co tam zamaż! — zawołała druga — ale malachity będą moje!

— Proszę pana — rzekła z godnością do mnie matka — tyle ludzi na mnie pyskuje, niechże widzą teraz, że nie najgorsza, za jaką mnie wielu oszczekuje.

A więc moja znajoma cofnęła rękę o cztery guldeny w nadziei, że te pieniądze ze składek i tak otrzyma, że będzie miała reklamę na mieście i wśród krewniaków, że poprawi sobie kiepską bar-

I umarli mogą ożyć.



Znakomity Koniak Węgierski

wyrobu firmy Orosz i Ska w Budapeszcie, naturalny destylat z mocnego wina węgierskiego, wielką butelkę po 3 kor., poleca
Firma Jan Muszyński, Lwów Grodzickich 3

dzo reputację, że ciotka da córce kosztowny garnitur malachitowy, i że na ogół może się córkom trafić wskutek tej reklamy lepsze zamążpójście.

U nas i na świecie.

Jak donosiliśmy onegdaj, nastąpi prawdopodobnie

zwołanie Sejmu galicyjskiego w drugiej połowie kwietnia.

Nowy Sejm będzie miał ogrom spraw do załatwienia, do przeprowadzenia mnóstwo najżywniejszych i w treść ducha narodowego wnioskujących reform. W rządzie tych reform niemal naczelną miejsce zajmuje

reforma wyborcza do Sejmu.

Ludowcy oddawna zapowiadali, że nowy Sejm to jedno tylko zadanie spełni i zaraz się dobrowolnie rozwiąże, aby zrobić miejsce następującemu Sejmowi, wybranemu wedle nowej ustawy wyborczej, polegającej na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Z chwilą jednak, gdy dopiero ukończone wybory okazały dla ludowców nadspodziewany sukces, wątpić trzeba, czy wytrwają oni w powyższej zasadzie i czy ich postawie będą za rozwiązaniem Sejmu zaraz po uchwaleniu ustawy wyborczej. — Wszak z wszelką pewnością nie mogą liczyć na taki sukces, jaki obecnie odnieśli. To samo dotyczy nie mniej i stronnictwa narodowo-demokratycznego, które również żąda uporczywie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Za takim prawem są całą duszą również socjaliści i ukraińcy, bo to woda na ich młyn, bo nie „pokrzywdzone dotychczas masy ludowe“, ale oni, przewodzący, krzykacze napuszyli wdraliby się do Sejmu. Oczywiście przeciw temu wystąpi stanowczo większość sejmowa, czyli

konserwatyści,

Jakkolwiek stronnictwo to zamknięte jest po części w ramach interesów kastowych, to jednak, na ogół rzecz biorąc konserwatyści — to Polacy z krwi i kości, którzy przecie poza interesami klasowymi i dla dobra narodu działali wiele.

Myśmy niejednokrotnie kładli nacisk nato, że

czteroprzymiotnikowe prawo głosowania może się stać zgubą dla naszego narodu.

Bezwarunkowo zgubą. Sejm, do którego weszliby tłumnie socjaliści i ukraińcy, wstąpiłby bezzwłocznie na drogę reform w swoim duchu, w duchu antynarodowym.

I to nowy Sejm przede wszystkim na względzie mieć musi. Przyzna on prawa obywatelskie wedle miary obowiązków obywatelskich każdej klasy społecznej i każdej jednostki, ale nigdy niedopuszczalnego, aby Sejm, ta jedyna dla narodu naszego polityczna ostoja — wydany był na łup wichrycieli band ukraińskich i z pod czerwonego sztandaru.

My aż do skutku powtarzać będziemy hasło:

Prawo głosowania mogą mieć wszyscy obywatele z wyjątkiem analfabetów.

Kto nienauczył się w XX. wieku czytać i pisać, ten nie jest patriotą, ten patriotą być nie może, bo podlega ciemnocie.

Nie jest również sprawiedliwym prawem, które przyznaje po jednym głosie najwybitniejszemu politykowi, uczonemu, artyście i wogóle ludziom bezcennej pracy obywatelskiej na równi z analfabetą waleśającym się po szynkach i będącym ciężarem społeczeństwa.

Zakarpaccy nasi pobratymcy, Węgrzy zrozumieli tę ideę i opracowali już projekt reformy wyborczej polegający na wykluczeniu analfabetów, oraz na zasadzie pluralności. Im kto więcej wart, tem więcej ma głosów.

Ten projekt Węgrów zaniepokoił w wysokim stopniu tamtejszych socjalistów, którzy onegdaj urządzili

wielką manifestację w Budapeszcie

polegającą na biciu szyb spokojnej ludności, strzelaniu do osób bezbronnych i burdach ulicznych. Ale rząd węgierski potrafił sobie dać radę z bandą antynarodową i nie uległ terrorowi, nie dał prawa głosowania bandytom i opryszkom o dzikich instynktach i nienasyconej żądzy niszczenia wszystkiego, co działała przez wieki kultura.

W państwie austriackim

zakotłowały sprawy uniwersytetów.

Czesi domagają się na gwałt uniwersytetu na Morawach, Niemcy znów z nimi biją się o to i żądają tamże uniwersytetu dla siebie. Włosi żądają dla siebie uniwersytetu w Tryeście, a

Rusini we Lwowie lub w Lublanie.

Co do tych ostatnich, to gotowi jesteśmy im przyklasnąć. Niech im rząd da uniwersytet w Lublanie, a będziemy się z tego ogromnie cieszyć. Lwów będzie wolny od hajdamackich borb, a hajdamacy będą mieli gdzie otrząść się z azyatyckiej dzikości. Mamy nadzieję, że temu nic na przeszkodzie nie stanie, więc życzymy naszym pobratymcom „szczęść Boże“ na nowych drogach, ale... zdala od nas — w Lublanie!

Ostatnie telegramy donoszą

o zbrojeniu się Turcyi.

Z Alepo wyruszyło już wojsko w liczbie 25.000 do Erzerumu.

Mobilizacja odbywa się z gorączkowym pośpiechem. Powołani są pod broń nie tylko rezerwiści, ale i należący do pospolitego ruszenia. W Gans Kala, położonym na granicy turecko-rosyjskiej, zmobilizowano oddział z 600 rezerwistów, których umundurowano i zaopatrzone w broń. Do

J. D. H. TEMME.

SEDZIA.

OPOWIADANIE KRYMINALNE.

—o—

Wymówiwszy to ostatnie słowo, podróżny zatrzasnął drzwi gospodarzowi przed nosem. W pokoju stała świeca — a ogrzewany był on z zewnątrz. Gospodarz wrócił do izby gościnnej. Idąc kiwał głową i namyslał się wiele ma dodać jeszcze do rachunku podróznego, którego duma przestrażała go i dziwiła zarazem. W dziesięć minut potem, podróżny pokazał się znowu, lecz ubrany był jak poprzednio, tak, iż oprócz czarnej, świecącej się jego brody, nic widać nie było.

— Moje rzeczy znieść na górę, zawołał rozkazującym tonem. Podać herbatę dla mojej żony, dla mnie zaś kolację i butelkę wina, zawołał pocztyliona.

Ten ostatni wszedł natychmiast.

— Jutro o piątej z rana konie zaprządź i czekać w pogotowiu, — powiedziaławszy to, poszedł na górę.

— Czyś nie widział jego twarzy podczas podróży pocztylionie? zapytał gospodarz.

— Niewiem jak się to stać mogło, ale nie widziałem. Oblicze damy dostrzegłem, ona jest młodą i bardzo piękną, ale straszliwie bladą.

To krótkie objaśnienie nie mogło zaspokoić gospodarza, a tem więcej jego żony, która obyczajem swej płci, była nadzwyczaj ciekawą, a podając herbatę i kolację, starała się dostrzedz jego oblicze; lecz te usiłowania spełzły na niczem, za każdym razem podróżny tak postępował,

że twarzy jego widzieć nie można było; wreszcie znudzony natręctwem rzekł szorstko:

— Nakrycie pozostanie w pokoju przez noc. Niechcę być więcej niepokojonym. Niech nikt mnie nie budzi rano, sam wstanę.

Poczem zaryglował drzwi, a gospodarz z żoną nie zobaczywszy, oddalić się musieli. Przez chwilę cisza panowała w pokoju, później słyszano s tłumiony jęk. Był to głos damy. Mężczyzna milczał. Jęki trwały chwil kilka, poczem znowu ucichły. Gospodyni zadrżała i rzekła:

— Te jęki odbijają się w moim sercu.

— Dama jest chora.

— A jednak mąż nie wyrzekł ani słowa, aby ją uspokoić.

— Postępuje z nią pewno tak, jak ze wszystkimi.

— Dlaczegoż nie pozwala zobaczyć jej oblicza, a sam stawał zawsze w cieniu kiedyśmy z nim rozmawiali.

— To właśnie cechuje wielkiego pana.

Godzina upłynęła spokojnie, lecz około dziesiątej w nocy usłyszano nadjeżdżający powóz. Gospodarz rzekł do służącego:

— Wyjdź i zobacz, kto przyjechał, proś, aby chciał się spokojnie zachowywać bo znakomici goście nocują u nas.

Wkrótce powrócił służący, a z nim razem wszedł kramarz okoliczny.

— A to ty panie Brand, skąd tak późno?

— Czy dostanę oddzielny pokój? gdyż zanocować myślę. Miałem interesa w tych stronach i dlatego tak późno wracam.

— Jeżeli chcesz nocować w izbie gościnnej, mój przyjacielu, to ona jest na twoje rozkazy; lecz osobnego pokoju dać ci nie mogę.

— To niepodobna, wiesz że jestem słaby, a podczas długiej podróży tak prze-

marzłem, że ciepły pokój i dobre łóżko są dla mnie niezbędne, to wolę niż jechać dalej.

— Wprawdzie panie Brand, mam jeszcze na górę jeden pokój wolny, lecz obok nocują bogaci podróżni, którzy dziś wieczór przyjechali i zastrzegli sobie, aby nie robiono najmniejszego hałasu.

— Zachowam się ciszej od myszy, gospodarzu, tylko daj mi czego pragnę.

Kramarz w towarzystwie oberżysty poszł na górę, a otworzywszy drzwi po cichutku, pożegnali się nie przemówiwszy ani słowa. Kramarz rozebrał się tak ostrożnie, że najmniejszego szelestu słysząc nie było; zaciekawiony zaś uczynionem przez bogatego podróżnego zastrzeżeniem, aby nikt obok nie nocował, zbliżył się na palcach do drzwi sąsiednich i podsłuchiwał, lecz tam głęboka cichość panowała. Spia, pomyślał i udał się na spoczynek; zaledwie zaczął zasypiać, gdy usłyszał straszliwy jęk, i głos kobiecy odezwał się:

— Na miłość Boga! umieram.

Mrowie przeszło kramarza, słuchał wstrzymując oddech i drżał jak we febrze, potem cicho się zrobiło, zdawało się tylko Brandowi, że ktoś się wije niespokojnie na łóżku. Nie słyszał żadnego słowa z ust mężczyzny, ani żadnego poruszenia. Czyżby spał tak mocno, pomyślał? Nagle usłyszał tenże sam jęk, tylko mocniejszy i bardziej przejmujący.

— Umieram! pomocy! umieram! odzywał się głos kobiecy.

Nikt nic nie odpowiedział. Nie słysząc było ani słowa, ani najmniejszego poruszenia. Miejsce zadziwienia w duszy kramarza zajęły bojaźń i zgroza.

— Umieram! o mój Boże! mój Boże! zawołała dama raz trzeci.

(C. d. n.)

wiosny w Erzerumie i jego okolicach stanąć powinna armia, licząca 150 tysięcy ludzi. Do Erzerumu sprowadzono dużo ciężkich i szybkostrzelnych dział oblężniczych Kruppa. Artyleria zreformowana. W okolicach Bajazetu (na granicy gubernii erywańskiej) formuje się druga armia, która zapewne również liczyć będzie 150.000 ludzi. Wszystkie młyny i warsztaty zajęte są wykonywaniem obśzalunków dla wojska. Turcy uważa obecnie Rosję za bardzo słabego przeciwnika, którego spodziewa się łatwo pokonać i powetować straty z 1878 r. Na drodze do Rosji leży silna twierdza Kars, którą Turcy mają zamiar ominąć i wkroczyć do Rosji inną drogą, bądź z Bajazetu przez góry Czingilskie i Erywań, bądź z Erzerumu przez Olty, gdzie na przestrzeni 250 wiorst niema żadnych przeszkód, bądź wreszcie przez Andżarye. W ten sposób Kars byłby odcięty, blokowany na podobieństwo Portu Artura i zmuszony do kapitulacji.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

Z TCHNIEN WIOSNY...

Cisza i spokój bezmierny!
Czy czary jakieś w naturze?
Czy księżyc może wieczorem
W wędrówce swej po lazurze,
Srebrno zieloną poświatę
Niby z wezbranej cysterny,
Wybrzynał mi i na chatę
I na łęg ciemny pod borem,
Toć łąka ona bez mała
W obrzeżu śnieżyć już cała!

Skróś seledynu kobierce,
Gdzie okiem sięgnąć — ruń szczerą,
Aż w dal wyrzyna się serce
I pierś tęsknotą rozpiera!

Hej! w koło łąka bez mała,
W obrzeżu śnieżyć już cała!

Fiołkową wonią przesyta
Wiosna zagłada do chaty —
I słońce sący przez usta,
I tęcze kładzie i kwiaty!...

— A jednak łzami żal prośzy,
I bladeść trzyma się czoła,
Ach, bo już wiosny w mej duszy
Nic dziś rozbudzić nie zdoła!

M. Mayerowa.

W tramwaju.

Siadło obok mnie w tramwaju dwu obywateli. Jeden był dosyć gruby a drugi chudy i cienki.

— A więc, panie dobrodzieju — zaczyna gruby — będziemy mieli *status quo* do Rady miejskiej. Bardzo się tem cieszę.

— Nie mniej i ja. Obecna Rada jest wypróbowana, wyćwiczona, poco więc wprowadzać nowe żywioły...

— Które gotowe nam zaprowadzić kanały i umiastowić Kurkowskiego.

— Otóż i to. I tak we Lwowie dosyć jest dziur, lochów, zaułków. Zbuduj kanały, to się w nich będą wylegiwały złodzieje jak króliki. Nigdy, panie dobrodzieju do tego nie przyjdzie.

— Albo ta Kurkowskiniada. Gotowi jeszcze człowieka zrobić referentem kara-

waniarskim. Stfuj. Co innego należeć do komisji teatralnej, gdzie się ma łożyć do dyspozycji. Albo do przemysłowej naprzykład. Jaki taki nie przyjdzie o koncesję z gołymi rękami. Nawet w sekcji piątej warto być, bo niejeden urzędniczyna, albo nawet nauczyciel... lub... nauczycielka, przyjdzie z ukłoniem...

— Jednak... jednak... Co do tego Kurkowskiego to ja bym nie był przeciw. Naprzykład żeniłby się człowiek byłby konie za bezdurno, umarłby...

— Proszę, dokąd? — zapytał konduktor.

— Karta! — odpowiedział gruby rajca.

— Proszę pokazać.

— Idź, bałwanie! Jak mówię, że mam kartę, to mam.

— Ależ ja pana nie znam.

— To idź świnie paść, nie na konduktora, jeżeli nie znasz ludzi.

— Przepraszam, ale ja nie mogę znać osobiście całego Lwowa. Zresztą przepisy.

— Ty draniu jeden, będziesz mi o przepisach prawić, a wiesz ty, kto tobie wydaje te przenisy? Ja, rozumiesz, ja! Który numer? Poczekaj, pomówię z dyrektorem, pójdziesz znowu zamiatać ulicę...

Gruby pan był bardzo zasapany, a cienki mocno pozieleniał. Irytowało ich to, że konduktor pilnuje przepisów. Czy jednak pan dyrektor wyrzucił już tego konduktora bardzo wątpliwe, bo wiem, że on do takich, jak ci dwaj rajcowie, nie należy.

n. r.

Z bliska i z daleka.

(Ile kosztuje toaleta eleganta? — Stulecie koperty. — Światło czerwone i ospa. — Skandal muzyka w Warszawie.)

Każdy prawie małżonek, któremu na to pozwalają środki, przysięgłby „pod chajrem“ że kobieta zdolną jest wydać rocznie 50.000 kor. na toaletę samą. A tak to już weszło w przekonanie mężczyzn, że nie dziwi ich to bynajmniej. Czemuż więc z drugiej strony wydaje się wprost śmiesznym, gdy mężczyzna sumę taką płaci rocznie krawcom, szewcom, praczkom i kapelusznikom. Jak równouprawnienie polityczne, to może być równouprawnienie toaletowe. Kwestyę tę poruszyła w jednym z pism angielskich miss Carpenterz dowiódłszy, że wielu panów z wyższego towarzystwa Londynu, wydaje po 40.000 koron i więcej na toaletę. I tak przytacza jednego, który płaci rocznie 24.000 koron krawcowi, podczas, gdy żona jego wydaje równocześnie na suknie po 80.000 koron.

Kapelusze kosztują męża 1000 kor. żonę 2100 kor. natomiast mąż zasobniejszy jest w bieliznę, ma 52 koszul, 120 chustek do nosa, 84 par skarpetek, posiada przytem 92 pary rękawiczek, 126 krawatów, co wszystko razem przedstawia wartość 13.000 kor. wówczas gdy wydatki żony na bieliznę wynoszą 7000 k. Ujawnienia miss Carpenterz zawierają równe niespodzianki. I tak naprzykład, dowiadujemy się, że gorseciarki zarabiają tyle niemal na mężczyznach co na kobietach. Gentleman za piękną figurę płaci rocznie do 2000 kor., posiada gorseły poranne, wieczorne, fennisowe, „golfowe“ z szelkami, utrzymującami ramiona i t. p. Najlepszymi klientami gorseciarek są oficerowie.

*

Niedawno upłynęło 100 lat od czasu, gdy fabrykant w Brighton, Breves, wprowadził do handlu koperty. Są one, zarówno jak i cylinder, wynalazkiem, koperty jednak znalazły zastosowanie powszechne znacznie później, niż cylinder, bo dopiero w r. 1850. Przedtem składano papier li-

stowy we dwoje, pieczętowano go lakiem lub opłatkami, wypisywano adres na odwrotnej stronie.

*

Dr. Finsen radzi dla uniknięcia śladów ospy umieszczać chorych w pokoju, w którymby panowało światło czerwone. Zdanie to jest oparte na wielu dowodach. Historyczny Karol V-ty będąc po raz pierwszy we Flandryi, zasiał w Lille na ospę. By ustrzedz chorego od śladów ospy, zwinęto go w materye czerwone, firanki przy łóżku zastąpiono zasłonami tej samej barwy. Tego rodzaju środków leczniczych używano niejednokrotnie w wiekach średnich. Wzmianki o tem spotykamy w archiwach cywilnych wielu miast. W rubrykach handlowych znajdujemy sumy, otrzymane ze sprzedaży materij czerwonych chorem na ospę dostojnikom miasta, jak również zamożniejszym obywatelom. Pozostaje więc medycynie współczesnej wrócić do środków, zalecanych przed laty.

*

Muzyk Toselli, który koncertował we środę w Warszawie, miał, wedle umowy z dyrekcją Filharmonii, przyjechać do Warszawy z żoną, za co miał otrzymać 3000 franków. Tymczasem do Warszawy przyjechał Toselli sam, mimo, że zażądał dwóch biletów I. klasy pociągiem luksusowym z Florencji do Warszawy. Toselli przyjechał ze służącym, a na zarzut, że bilet otrzymał nie dla służącego, lecz dla żony, odpowiedział, że to nikogo nie nie obchodzi, bo mógł przywieść swego psa. — Na koncert Tosellego nie wiele zgromadziło się publiczności, która go dosyć nieżyczliwie przyjmowała, a gdy odegrał utwór własny „Serenada Italiana“, zaczęła gwizdać. — W garderobie zaszła jeszcze jedna awantura. Zjawił się tam agent koncertowy z Łodzi, który skonfiskował honorarium, wypłacone Toselliemu przez warszawską Filharmonię; Toselli bowiem miał przyjechać na koncert do Łodzi i pobrać 1000 franków zaliczki, a na koncert nie przyjechał.

Czy narzeczona może tańczyć?

Pytanie to zawsze będzie na czasie zwłaszcza u mężczyzn, którzy zazdrosem okiem patrzą na swą ubóstwianą w wirze tańca.

To też debata na ten temat, otwarta przez jeden z najpoczytniejszych francuskich dzienników, przyniosła szereg różnorodnych i sprzecznych zapatrywań. Jedni twierdzą, że dla narzeczonej otwiera się nowy okres życia, w którym o tańcu myśleć nie powinna. Zapatrywanie to wyrażają zwłaszcza starsi kawalerowie, lub panie wzrokiem męża przyszłego patrzące na świat.

Niektórzy z mężczyzn widzą w tańcu wówczas brak godności, powagi i zamiłowania do ciszy domowej, chęć do podbojów, zyskanie nowych niewolników i wielbicieli piękności a nawet objawy hysterii.

Inni zezwalają na zabawę i taniec tylko w domach prywatnych, w ściślejszych kółkach rodzinnych, przyczem narzeczona powinna pamiętać o obecności narzeczonego i wśród tańca wzrokiem go szukać.

Dużo jednak zwolenników znalazło zapatrywanie, że narzeczona winna mieć w tym względzie zupełną swobodę, zwłaszcza, gdy taniec jest jej namiętnością.

Wyśmiewają oni tych, którzy ze zmarzszonem czołem i kwaśną miną, patrzą jak narzeczona raz po raz ginie w fali tańczących i pytają jakim prawem mężczyzna ma „prawo“ zabraniać narzeczonej przyjemności, za którą przepada?

To też wykpiwają tych, którzy radziby nie uronić jednego tańca z karneciku i nazywają to śmiesznym...

Zazdrość tu jest nie na miejscu a często i bezsilna.

Szczególniej ścierają się zapatrywania w tych razach, gdy narzeczony wcale nie tańczy.

Narzeczona wówczas powinna chwile wolne od tańca poświęcić narzeczonemu. A jeśli tych chwil mało?

Nazywają taniec wówczas chęcią flirtu i uchybianiem przeciw grzeczności.

Przeciwnicy twierdzą, że właśnie taka noc, gdy narzeczony patrzy na zgrabną postać i uszczęśliwioną twarz ze słodkimi minkami swej narzeczonej, powinna go uczynić dumnym i spotęgować jego miłość.

Jak jednak z debaty widać, mimo szczerzej chęci redakcyi, do porozumienia wzajemnego tu nie doszło i zdaje się nigdy nie dojdzie, gdyż stanowczo odpowiedź w tym kierunku nie jest możliwą.

Z najnowszych wydawnictw.

„Jak smutna ballada” — sceny dramatyczne, napisał Adam Dobrowolski. Nakład księgarni Bruggera, 1908.

W bardzo pięknej szacie zewnętrznej, ukazała się nakładem Bruggera w Tarnopolu sztuka, młodego, lwowskiego poety, Adama Dobrowolskiego, pt.: „Jak smutna ballada”.

Rzecz to skreślona przepięknym stylem, na podstawie legendy dawnych wieków a opiewa o dziwnej księżniczce, czekającej na swoje szczęście, idące z nocnych mroków oddali.

W trwożnem oczekiwaniu, wśród jesiennej wichry i gasnących pochodni, przybywa wreszcie szczęście nie samo, lecz jego ostatnie echo, które zakuwa w marmur bólu czekające postacie: księżniczkę i jej ociemniałego ojca. Sztuka w obramowaniu scenicznem, ucieleśniona w żywe słowo, wywrze o wiele większe wrażenie niż w czytaniu.

Szkoda tylko, że autor, pisząc sztukę, nie był ze wszystkim samym sobą, i mimowoli może zbyt dużo barw pożyczył od Maeterlinka i Wyspiańskiego. *kr.*

I umarli mogą ożyć.

(Do ryciny na str. 1).

Sensacją dnia, dla jednych ważną kwestyą naukową, dla drugich pełną fantazyi wiadomością i wprost nieprawdopodobną aferą był świeżo przed kilku dniami zaszły wypadek w głównym szpitalu w Paryżu.

Oto w jednym z jego oddziałów spoczywało już w trumnie ciało za umarłą przez medyków uznanej młodej dziewczyny. Na drugi dzień miano ją już pochować w grobie. Atoli jeden z paryskich profesorów lekarzy przy pomocy kolegów żywo zajmujących się kwestyą magnetyzmu i hipnozy, postanowił doświadczenia swe w tym kierunku zużytkować na trupie zmarłej.

Rozkazał więc ciało z trumny wyjąć, położyć na stole w ambulatoryum i tak długo magnetyzował je, takich używał eksperymentów i zastosowywał przytem środki, że nagle wśród ogólnej konsternacyi i zdumienia dziewczyna poczęła drgać na całym ciele, za chwilę powieki jej oczu zatręptały jak skrzydła motyle, wargi rozchyliły się, krew nabiegła, poczęła się przeżyć,

z ust wyleciało krótkie... głębokie oddetchnienie i otworzyła oczy. Poczem poczęły wracać i siły. Dziewczyna podniosła się i usiadła, wodząc dokoła po zebranych zdziwiony wzrok; zdawała się rozumieć swą sytuację, gorący wstyd płał na policzkach, leżała bowiem naga w piękności dziewczęcego ciała przed tylu mężczyznami.

Na pytania stawiane przez lekarzy, co przechodziła w stanie bezwładu i jakie są jej w tym wypadku wrażenia, odpowiedziała z całą przytomnością normalnie zdrowego człowieka.

Nie trwał jednak długo ten pocieszający stan. Wyczerpała się nagle. Wargi pobladły, źrenice przesłoniła mgła zmęczenia. Nie było innej rady, jak, by dla podtrzymania jej sił, zastosować morfinę. Dawka jednak wstrzyknięta w ciało jej okazała się niestety za wielką... nastąpiło zatrucie... i w parę godzin, niedługo przedtem zmartwychwstałe dziewczę, tym razem rzeczywiście wyzionęło ducha.

Dygnitarka.

Służący podaje mi bilet wizytowy jakiejś pani, która pragnie się ze mną zobaczyć. Czytam:

Adolfina Klotylda X.
née Skarbek.

— Ha, — myślę sobie — Skarbkówna z domu, widocznie jakaś dygnitarka albo tem podobna ryba. Pewnie chodzi jej o zamieszczenie komunikatu lub o bezpłatny egzemplarz dla któregoś z towarzyszy...

— Proś ją! — mówię słuzącemu.

Weszła po chwili pani, z oranżeryą i menażeryą na kapeluszu, bufiastą, ogoniastą, woniastą, i dalej że męczyć, abyśmy rozpisali składkę na pewnego, bardzo biednego studenta.

— Jak się nazywa i gdzie mieszka?

— Tego niemożna powiedzieć — odzywa się filuternie nasz gość — to jest chłopak bardzo ambitny i wywłóczenie jego nazwiska na światło byłoby dla niego ogromnie przykre. Ja będę po odbiór składek do redakcyi przychodziła... Przecież moje koligacje dają panom chyba dostateczną gwarancję.

Tu w skórkę oprawny paluszek pani wskazał na bilet, na to sakramentalne *née Skarbek*...

— Proszę pani, to my się jeszcze namyślimy, co i jak, bo tych biednych studentów zgłasza się do nas tyle, że niepodobna jednego forytować przed innymi!

Pani poszła, ale znów przyszła na drugi dzień spytać, czy składkę rozpiszemy. Zbyliśmy ją jakoś — aż ona już codzień naprzykrzać się poczęła.

Nareszcie nas zafrapowało, co to za taka nieustępliwa opiekunka studenta, i przy sposobności pytamy się o nią na policyi.

A komisarz się śmieje.

— My tu już często mieli z nią i z jej kawałami do czynienia. Przedewszystkiem ona nie jest *née Skarbek*, tylko *née Skrabek*. Atakowana na tym punkcie, wymawia się, że jej drukarz literę na wizytówce przestawił. A to przestawienie litery otwiera jej często najlepsze domy i dopomaga do karoty.

Gdy najbliższym razem ta pani znów swoją wizytówką się zaanonsowała, po-

prawie na wizytówce Skarbek na Skrabek, i kazałem jej tak poprawioną wizytówkę oddać.

Poszła i niepokazała się więcej.

Zdrajcą ten, kto sprzedaje lub kupuje pruski towar!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W poniedziałek rzym.-kat. Lubina M. gr.-kat. Jewtropia.

We wtorek rzym.-kat. Gertrudy — gr.-kat. Harasyma.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W poniedziałek „Rosmersholm”.

We wtorek „Pajace”.

We środę „Mściciel”.

We czwartek „Złoto Renu”.

W piątek „Mściciel”.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędných artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Od wydawnictwa. Oświadczamy niniejszem, że p. Feliks Thumen z dniem 8-go marca wystąpił z administracyi naszego pisma i złożył dzierżawę inseratów tegoż, tak, że go z *Goncem Polskim* absolutnie żadne stosunki nadal niełączy, i wszelkie wpłaty, dokonane na rzecz *Gonca* do rąk p. Thumena lub jego zastępców, uważamy za nieważne.

Z komisji budżetowej miejskiej. Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej, omawiano budżet oświatowy, t. j. wydatki na cele szkolnictwa publicznego, oraz datki stałe i jednorazowe na cele publiczne, kulturalne i narodowe. Stosując się do uchwały zeszłorocznej, onegdajszego bowiem obrady tyczyły się głównie subwencyj, że mają być one uchwalone przy sposobności obrad nad budżetem.

Referent tych spraw dr. Gryziecki, przedstawił imieniem sekcji II. Rady, setkę podań przeróżnych towarzystw, korporacyi i instytucyj, a oraz wnioski cyfrowe sekcji co do kwot im udzielić się mających. Kwoty te utrzymały się przeważnie zgodnie z propozycyami sekcji finansowej. Ponieważ jednak uchwalone subwencje muszą być rozdzielone pomiędzy kilka rubryk budżetu gminnego, przeto cyfr ostatecznych rubryki XVII. i XXVIII. nie ustalono, lecz polecono dokonać rozdziału subwencyj i wprowadzenia cyfr dla poszczególnych rubryk magistratów.

Regulamin wyborów do Rady miejskiej obejmuje następujące postanowienia: Wybory odbędą się w jednym dniu, a to we czwartek 26-go b. m. w 10 salach gmachu ratuszowego od godziny 9-tej rano do 1-szej z południa, i od 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczorem.

W każdej sali urzędować będzie wedle regulaminu przez radę miejską uchwalonego komisya, złożona z przewodniczącego i 6 członków. Ukończenie doręczania kart legitymacyjnych będzie ogłoszone wezwaniem, aby wyborcy, którym jeszcze nie zostały doręczone, odebrali je w prezydium magistratu do 25-go b. m. W tym

GLÓWNY SKŁAD HERBATY I KAWY

FRYDERYK SCHUBUTH i SP.

LWÓW, RYNEK 45.

POLECA

KAWY

aromatyczne znakomite w smaku, pół kg. po keron 1'20, 1'50, 2, 2'00, 2'10 i 2'24.

Rok założenia 1789.

też czasie można się zgłaszać po duplikaty kart.

Każdy wyborca zechce przybyć w oznaczonym wyżej czasie do odnośnej sali głosowania i winien okazać kartę legitymacyjną komisji, kartę głosowania zaś (w razie głosowania kartką) złożyć do urny. Kartę legitymacyjną ma wyborca zatrzymać dla wykazania się nią w razie powtórnego, ściślejszego wyboru.

Nemrod. Jakiś domorosły Nemrod ukradł w mieszkaniu dr. Beila przy ul. Kampiana l. 3. strzelbę „dryling“ firmy Sauer Sohn, wartości 600 koron.

Miła służąca. Justyna Jore zbiegła ze służby u p. Eliasza Janczera, nasympawszy poprzednio do przygotowanych na obiad potraw tłuczonej siarki. Kandydatka ta na truciicielkę, jak zaręcza służbodawca, uczyniła to z zemsty.

Podkową w łeb. Zarobnik Jan Barowicz rozłożył się w sklepie Barta przy pl. Krakowskim na Zygmunta Mehra subiekta i uderzył go podkową w głowę.

Stypendium Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych w corocznej kwocie 200 koron nadał fundator J. E. Andrzej hr. Potocki synowi członka tego Towarzystwa Rafałowi Wojtychowi, celującemu uczniowi I kl. 3-go gimnazjum w Krakowie.

Matura w seminariach naucz. ma być także dokonana i w tym celu rozpoczęły się już prace w ministerstwie oświaty. Zamierzone są pewne ułatwienia, ale nie tak znaczne, jak w gimnazyjach.

Nasz reporter pisze:

Widziałem dzisiaj szczęście. W postaci złotego ptaszka, niby kanarek, chybało się na suchej gałązce kasztana w rynku tuż ponad głowami przekupek. Chciałem je chwycić, ale frunęło wczas w powietrze i usiadło na gzymsie ratusza tuż koło liczb oznaczających stopnie ciepła. Naturalnie to było za wysoko, więc dałem spokój. Ciekawy jednak jestem, kto je złapie. Czy Lelewicz, czy Dulebianka, czy były pupil Szan. Redakcyi, czy może nawet sama Szan. Redakcja, a może moja przyszła narzeczona?

Wczoraj wstąpiłem do kościoła Karmelitów, siadłem sobie w ławce, wyjąłem książkę do nabożeństwa i począłem się modlić. Nagle wchodzi do kościoła jakieś gimnazjum, którego uczniowie I. klasy wyrzucają mnie par force z ławki i sami zasiadają. Byłem zdumiony rezolucją naszej drogiej młodzieży. Do takiej młodzieży należy przyszłość. Już ona sobie nie tylko z ławki kościelnej, ale w życiu potrafi wyrzucać wszystkich, którzy jej zastąpią drogę.

Udało mi się przy dwu czarnych kawach uchylić wstydliwie rąbka tajemnicy, otaczającej niby aureolą nasz kochany miejski tani opał. Kiedy go wcale nie było — opozycja wyrwała sobie garściami włosy, jak stara krowa trawę, kiedy zaś jest, opozycja znowu to samo robi. Ją to ogromnie gniewa. Gdyby ona była szafarzem tego drogiego klejnotu, wówczas byłoby całkiem inaczej. Skarby, które się na tysiące wagonów mierzy, pod jej byłoby kluczem, w jej własnych (lub wynajętych) piwnicach. I o to właśnie tyle krzyku.

Jestem na tropie zrobienia poważnej znajomości w kierunku matrymonialnym. Właściwie panny jeszcze nie widziałem, tylko mi ją raili. Ma być bardzo wykształcona. Czytała Renana i Żeromskiego „Dzieje grzechu“, a należy do stowarzyszenia sufrażystek, z którego w razie zrobienia „partyi“ deklaruje się zaraz wystąpić. W każdym razie bez porady Szanownej Redakcyi nie zaczęć żadnych pertraktacji. Jestem zresztą obecnie bardzo zajęty źródłową pracą p. t. „Operetka i jej kulturalna misja w epoce Lelewicza“. Skoro

rzecz ukończę, będę się na jej podstawie doktoryzował, a może nawet poślę na konkurs o nagrodę Nobla.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Odnosnie do notatki, pomieszczonej w kronice *Dziennika Polskiego* z dnia 12. marca 1908 pod tytułem „Nauczycielstwo lwowskie a wybory do Rady miasta“ zaznaczamy, że:

1) w sali hotelu „Victoria“ nie odbyło się żadne zgromadzenie nauczycieli szkół miejskich, lecz tylko konwentykłowe zebranie kilku jednostek ad hoc zaproszonych;

2) uchwała tam zapadła, by przy obecnych wyborach do Rady miasta nie stawiać żadnych kandydatów ze sfer nauczycielskich nie jest wyrazem opinii ogółu nauczycielstwa, albowiem nauczycielstwo lwowskie zgromadzone dnia 31. stycznia 1908 uchwaliło jednogłośnie wyrazić dotychczasowemu reprezentantowi panu Kornelowi Jaworskiemu uznanie i podziękowanie za jego sześcioletnią działalność w Radzie miasta i postawić jego kandydaturę przy obecnych wyborach;

3) w sprawach dotyczących stanowiska nauczycielstwa lwowskiego wyrażać może opinię wyłącznie i jedynie do tego statutowo upoważniony Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, tudzież wybrany na czas wyborów podpisany komitet wyborczy;

4) na mocy tego upoważnienia tak Wydział Towarzystwa nauczycieli jako też wspomniany komitet zastrzega się tą drogą przed bałamuceniem opinii publicznej, które uprawia od pewnego czasu grupka ludzi, tak zwanych nauczycieli niezawisłych, starająca się z pobudek czysto osobistych, wprowadzić w szeregi nauczycielstwa rozłam, mający im umożliwić pchnięcie nauczycielstwa na tory nieliczące z godnością i powagą stanu nauczycielskiego.

Za Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa.

Za nauczycielski komitet wyborczy:

Józef Piórkiewicz
przewodniczący

Jan Ligęza
sekr.

Edmund Cenar
prezes

Stanisław Wiśniewski
sekretarz

Bankiet pożegnalny na cześć ustępującego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Edwina Płażka urządzili onegdaj w hotelu George'a członkowie i urzędnicy Rady.

Z notatek reportera. W mieszkaniu p. Goldsteina przy ul. Pełtewnej złodzieje, którzy się wczoraj wkradli, nożem pootwierali szafy i komody i skradli dużo bielizny, 4 ubrania, 4 tyżki, 4 widelce, 6 tyżeczek srebrnych wartości 200 kor.; z piwnicy radcy skarbowego Doeninga, mieszkającego przy ul. Zofii l. 3a nieznani sprawcy skradli 100 butelek szampana i starego tokaju. Ci przynajmniej wiedzą, co dobre. Niewyśledzeni amatorowie pomarańcz skradli owocarzowi Tennenbaumowi kilka pak mandarynek.

Syn woźnicy, Zawada, urządził sobie pukaninę z rewolweru w ul. Zielonej. Strach padł na przechodniów. Dopiero stojkowy przytrzymaniem amatora strzelającej broni, położył kres niebezpiecznej zabawce.

Wczorajszej nocy patrol policyjny przyłapał dezertera wojskowego, Jonasza Spinadla.

Przebiecie nożem. Czeladnik Macherski, posprzeczawszy się w kaniynie w nowej rzeźni z rzeźnikiem Janem Stasiaczkiem, przebił go nożem w okolicy serca. Ciężko rannego Stasiaczka przewiozł Pogotowie Tow. ratunkowego do szpitala powszechnego; nożowiec zdołał zbiec.

Cenne wydawnictwo. Warszawska księgarnia katolicka wydała „Żywoty świętych“ w dwóch tomach, aprobowane przez władzę kościelną w nowym obrobieniu. Dołąd ukazał się tom pierwszy, obejmujący żywoty świętych na każdy dzień za 6 miesięcy. Wydawnictwo odznacza się prawdziwym wykwintem, poczynając od strony zewnętrznej (okładka w płótno oprawiona ze złotymi wyciskami, do bardzo udatnych rycin w tekście, w liczbie 110 i 24 kolorowych. Gdy się zważy, iż luksusowe to wydawnictwo, kosztujące za egzemplarz, 2 tomy 19 kor. 20 gr. można spłacać w minimalnych ratach, można je śmiało polecić każdemu katolikowi jako cenny nabytek. Zgłaszać się należy do gł. zastępcy na Galicyę Jakóba Eichnera, Lwów, Zniesienie.

Żołnierz zastrzelił się w koszarach „Czerwonego klasztoru“ przy ul. Teatyńskiej. Było to wczoraj rano. Samobójcą jest kanonier Grünstein. Zwłoki zabrano do kostnicy szpitala wojskowego, a znaleziony list samobójcy odesłano do sądu garnizonowego, denat bowiem żalił się w nim, że do rozpaczliwego kroku pchnęło go złe traktowanie w służbie.

Z teatru. We wtorek wystąpi p. Bandrowski pierwszy raz w tym sezonie w „Pajacach“ jako wspaniały „Canio“. „Nedda“ będzie tym razem p. Irena Bohuss, która w tej partyi występowała w Medyolanie i Londynie z wielkiem powodzeniem. Na rozpoczęcie daną będzie „Cavalleria rusticana“ z gościnnym udziałem Izabeli Orbellini i Augusta Dianni'ego. Zatem wtorkowe przedstawienie opery ze względu na występ wyżej wymienionych artystów przy współudziale naszych dzielnych barytonów pp. Ludwiga i Okońskiego, zapowiada się nadzwyczaj pięknie i zajmująco. Dyryguje p. Ribera.

Przeciw wściekłości. Z powodu ustawicznie zdarzających się wypadków wściekłych w mieście, wydano bardzo surowe, a znane już przepisy przymusu kagańcowego, a rakarzowi polecono zabijać natychmiast psy schwyte bez kagańców. Ponieważ jedna partya rakarzy, wyłapujących psy, okazała się niedostateczną, a właściciele psów widząc, iż rakarz przejechał ulicą, pewni, że drugi raz w ulicę tę niepowróci, puszczają psy bez kagańców, narażając przechodniów na pokąsanie, przyszła policja w pomoc władzom sanitarnym i od kilku dni stojkowi dowiadują się skwapliwie o właścicielach psów, puszczanych bez kagańców i donoszą o tem swej władzy. Policja oddaje sprawy te do ukarania sądowi. W ciągu wczorajszego dnia wpłynęło do policji 34 takich doniesień.

Korespondencje redakcyi.

P. Samon: Nowelli: „Spłacony dług nie umiemy.“

Niema już drożyzny!

O tem przekonać się można kupując 3 metry 10 cm. dobrego sukna na męskie ubranie już od 10 koron poczynając u firmy Schulz i Lwów, Kazimierzowska 5. 257

Z KRAJU.

Złożenie mandatu. Ksiądz Jerzy Czartoryski, wybrany przy ostatnich wyborach sejmowych z większej własności okręgu przemyskiego, złożył mandat poselski. Jak słysząc mandat ten otrzyma prawdopodobnie wiceprezydent rady szkolnej krajowej p. Ignacy Dembowski.

ZE ŚWIATA.

Pożar teatru w Meiningen, o którym doniosły telegramy, powstał po próbie,

a zauważyła go przypadkowo jedna z artystek, która powróciła jeszcze na scenę. Ogień powstał w suterynach, gdzie mieściło się urządzenie ogrzewania centralnego. Zanim pomoc ratunkowa przybyła, już cała scena stała w płomieniach. Kurtyna żelazna, rozpalona do czerwoności, spadła do sali widzów, którą już również objęły płomienie, a słupy ognia wydobywały się przez dach. Nie można było nawet myśleć o uratowaniu gmachu, zajęto się tylko ratunkiem niezmiernie kosztownych rekwizytów, kostiumów, broni, instrumentów muzycznych i biblioteki teatralnej, jednej z najbogatszych w Niemczech. Dzięki energicznej pomocy publiczności, zdołano ocalić zagrożone przedmioty. Spaliło się tylko kilkanaście kostiumów damskich i dwa fortepiany, wartości 6000 marek, których niepodobna już było wynieść. Z całego gmachu teatralnego pozostały tylko nagie mury. Teatr był ubezpieczony w 8 towarzystwach ubezpieczeniowych. Teatr ten, którego zespół należał niegdyś do pierwszorzędných, zostanie odbudowany, jak donoszą z Cap Martin, gdzie obecnie przebywa w. ks. meiningeński, Jerzy, którego żona, Ellen Franz, była niegdyś aktorką.

Smutne odkrycie. Astronomowie utrzymywali dotąd, że odległość ziemi od słońca wynosi sto czterdzieści ośm milionów, pięćset tysięcy kilometrów. Tymczasem przed kilku laty obserwatorium berlińskie wykryło małą planetę między ziemią a Marsem. Dzięki tej planecie, która najbardziej ze wszystkich ciał niebieskich zbliża się do ziemi, a którą poetycznie nazwano „Erosem“, przekonano się teraz, że odległość ziemi od słońca jest inna, mianowicie, że wynosi ona sto czterdzieści dziewięć milionów, czterysta siedemdziesiąt jeden tysięcy kilometrów, że więc zatem milion kilometrów słońce jest dalej od ziemi, niż przypuszczaliśmy dotąd.

Wiadomość tę powitają zapewne z radością wszyscy handlarze węgla, a ze smutkiem ci wszyscy, którzy się wybierali na słońce.

Królowie z rewolwerami. Ostatnio zaś wypadki w Portugalii i Persyi dobitnie dowiodły, że koronowane głowy mają słusność, skoro ciągle mają broń przy sobie. Król Edward angielski nosi przy sobie stale rewolwer, raz nawet zrobił zeń użytek, co prawda, nie we własnej obronie, lecz, by zabić ciężko skaleczonego z powodu jakiejś katastrofy konia. Cesarz Wilhelm, nosi również stale przy sobie rewolwer, który codzień rano świeżymi ładuje nabojami. Prezydent Roosevelt również ani na chwilę bez broni nie zostaje. Pokazało się to na pewnym zgromadzeniu publicznym w Waszyngtonie. Wiatr odchylił połę prezydenckiego surduta, i stojące obok prezydenta osoby, ujrzały wystającą mu z kieszeni rękę rewolweru.

Doskonały anons. Stało się to, rozumie się samo przez się tylko w Ameryce, w Nowym Jorku. Znany magazyn zamiast długiego anonsu, ogłosił kilka wierszy tej treści:

„Niezwyczajnie niska cena! Futro damskie, z najlepszego materiału, wykonanie prześliczne, które dotychczas kosztowało 22.000 dolarów, sprzedamy za 15.000 dolarów“.

Jest mało takich kobiet, któreby mogły coś podobnego sobie kupić, ale mimo to w dniu następnym był w sklepie ścisł wielki. Panie, które zaledwie 15 dolarów mogą wydać na swe futra, musiały wiedzieć ten drogi płaszcz. W sklepie zaś były porozkładane towary inne, też w cenach znizowanych, „okazyjne“, „bargains“, które rozkupowano chętnie.

— Dlaczego — pytano szefa — nie ogłosił pan, że tu dostanie tyle innych rzeczy, takich tanich, tylko o tym płaszczu, który denerwuje tyle kobiet?

Szef dał jednak wielomysłną odpowiedź:

— Dlatego właśnie, że cena tych rzeczy denerwuje damy i sprowadza je do mego sklepu. Czy i pan byłby tutaj, gdyby nie to futro? Nie. I dwie trzecie osób nie byłoby przyszło. Płaszcz nie sprzedam, ale zato ile innych rzeczy, także drogich, kupią te panie!

Ładny znawca kobiet, który „au bonheur des dames“ pewno chodził do szkoły sprytnych kupców!

Państwo dobrych obyczajów. W 53 zakładach karnych Prus, przebywało w dniu 31-go grudnia 1906 r. 22.698 więźniów. Urzędowe sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych, wyraża głębokie ubolewanie z powodu, że w ostatnich czasach liczba zbrodni przeciw obyczajności, a szczególnie spełnianych na małoletnich dzieciach, niezmiernie wzrosła. W liczbie skazanych rozpustników, są bez wątpienia i ludzie umyślowo zwyrodniali, przeważna jednak ich część, to indywidua moralnie upadłe, pijanistwem, lub płciowymi nadużyciami zdżiczale i wykołajone, dla których nie ma nic świętego. Zwiększyła się również bardzo licznie liczba skazanych za kazirodstwo. W samym tylko zakładzie karnym w Münster znajdowało się równocześnie 9 skazanych za tę zbrodnię osób.

TELEGRAMY.

Pogłoski o chorobie cesarza.

Wiedeń. Wczoraj obiegła miasto wiadomość, że cesarz ponownie zapadł na zdrowiu. Pogłoska powstała stąd, że cesarz zamiast w hofburgu, przyjął w. ks. Sergiusza w pałacu w Schönbrunnie, gdzie stale rezyduje. Tymczasem cesarz cierpi tylko na nieznaczny zupełnie katar, a ponieważ temperatura opadła, więc lekarze przez prostą ostrożność zalecili mu nieopuszczać pałacu.

Skandal niby-teatralny.

Budapeszt. Policja wykryła niesłychany dotychczas w stolicy węgierskiej skandal. Niejaka Palfy utrzymywała niby szkołę teatralną, do której uczęszczało kilkadziesiąt dziewcząt z najlepszymi domów. Tymczasem Palfy ksztafcila je na zawodowe ulicznice i sprzedawała różnym bonwiwantom za drogie pieniądze.

Szach siedzi na bombach.

Berlin. Z Teheranu donoszą o nowym spisku przeciw szachowi. Znaleziono dokumenty, wykazujące, że generał-gubernator Luristanu, w związku z naczelnikami kurdów był twórcą spisku, mającego na celu detronizację szacha. Uwięziono podczas usiłowanej ucieczki bardzo wpływowego wuja szacha i syna jego, którzy mają być członkami spisku.

Spalone dzieci.

Frankfurt. Wczoraj rano wybuchł tu pożar w pewnym parterowym domu, zamieszkanym przez rodziną robotniczą. Ofiarą płomieni padło pięcioro dzieci, znajdujących się w mieszkaniu w wieku od 6 miesięcy do 6 lat.

Zerwanie stosunków z krajem królóbójców.

Londyn. Lizbońskie dzienniki podają, iż jedna z poważnych firm w Glasgowie odrzuciła większe zamówienie z Lizbony, uzasadniając swój krok tem, iż nie chce mieć stosunków z krajem, gdzie mordują królów, a mordercy są szanowani. Dzienniki są zaniepokojone taką opinią Portugalii za granicą. Nadto dwie większe niemieckie firmy zerwały stosunki z kupcami portugalskimi.

Wielkie pożary.

Konstantynopol. Na przedmieściu Hask-joi spaliło się w sobotę 370 domów.

Przeszło 3.000 osób bez dachu. Wielu spalonych i ciężko rannych.

Nowy Jork. W Bahia w Brazylii spłonęło 33 budowli. Pod gruzami i w płomieniach zginęło wiele osób.

Co Prusacy ukradli w Chinach.

Berlin. W jednym z południowych rynków niemieckich odkryto długą na cztery metry materję jedwabną, bogatą złotem haftowaną. Po bliższem badaniu okazało się, że jest to oryginalny kontrakt małżeński obecnego cesarza chińskiego z r. 1889.

Kontrakt ten ukradł widocznie z pałacu cesarskiego któryś żołdak pruski, gdy w r. 1901 armia sprzymierzona wkroczyła do Pekinu celem stłumienia powstania bokserów i uwolnienia oblężonych poselstw.

Ambasador chiński porobił u rządu pruskiego kroki celem odzyskania tego jedwabnego dokumentu.

Awantury w chorwackim Sejmie.

Zagrzeb. Przed porządkiem dziennym onegdajszego posiedzenia w Sejmie, miał być odczytany przez sekretarza Izby reskrypt, odraczający Sejm. W tej chwili powstała niesłychana wrzawa na sali tak, iż sekretarz nie mógł odczytać rozporządzenia. Przerwano posiedzenie. Sekretarz począł czytać reskrypt, w którym postanowiono odroczenie Sejmu chorwackiego na nieograniczony czas. Na to zerwała się burza krzyków: „Precz z Węgrami!“ „Precz z obcymi!“ „Precz z banem i Weckerlem!“ Gdy się nieco uspokoiło, przewodniczący zarządził spisanie protokołu z przedostatniego posiedzenia. Nagle jeden z posłów, Persic rzucił się na sekretarza, wyrwał mu protokół z rąk, i podał na kawałki. Powstał ogromny hałas i ponowne okrzyki przeciw Węgom.

Awantury towarzyszy w Budapeszcie.

Budapeszt. Od kilkunastu już dni przygotowawali węgierscy wyznawcy czerwonej płachty wielkie antyrządowe demonstracje. Wybuchły one onegdaj. Po południu zalepiono tablice plakatowe ogłoszeniami: „Nie ścierpimy oszustwa ludu w sprawie głosowania!“ Zaraz też zaczęły się ściągać przed lokale kasyna narodowego, klubu konstytucyjnego i stronnictwa Koszuta tysiące robotników. Skoro przed tym ostatnim czerwone zgraje w liczbie 1000 poczęły wyć i awanturować się, policja poczęła je rozpędzać. W zbyt spiesznem wykonaniu rozkazów płażowała szablami zgromadzonych, a gdy na to robotnicy odpowiedzieli kamieniami, w wielu miejscach policja ciężko poraniła demonstrantów. Na Karlsringu znów padło wiele strzałów, 9 policyantów ciężko zraniono. Manifestacje trwały do północy. Tysiące szyb wyfluczono. Aresztowano 50 osób.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy. Za rubrykę tę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Dr. K. Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11--12 i od 3--5
Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 1120.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

WE LWOWIE, PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.

Institut Zanderowski, czytaj dzisiejsze o-
szenie na stronie 8-mej. 467

Homeopata dr. Dornfest

ordynuje od 9—12 i od 3—6, pl. Akademicki 3.
Leczy wszelkie choroby też zastarzałe tylko me-
todą homeopatyczną, lekarsztwami własnymi. 287

C. I. K. NADWÓRNY DOSTAWCA

HAYA
= PUDER =

antiseptyczny, przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z m. „Opatrność”. Cena pudełka 70 halerczy.

!!Tysiące podziękowań!!
W każdej aptece i drogueryi do nabycia!!!


Ostrzega się przed naśladowicielami!!
Żądać należy wyraźnie „HAYA”
pudru antiseptycznego, „HAYA”
mydła higienicznego.

HAYA
= MYDŁO =

higieniczne jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z najdelikatniejszych materiałów, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 h.

!!Tysiące podziękowań!!
W każdej aptece i drogueryi do nabycia!!!

Główny skład wysyłkowy
= S. HAY =
aptekarz, c. i. k. dostawca nadworny
we LWOWIE.

 Sprzedaż pojedynczych numerów „GOŃCA POLSKIEGO” i przyjmowanie inseratów odbywa się przy ul. Krzywej 6.

ZAKŁAD
ARTYST.**LITOGRAFICZNY**
LWÓW, ULICA LINDEGO L. 4**A. PRZYSZLAKA**
WYKONUJE BILETY WIZYTOWE, KARTY ŚLUBNE, DYPLOMY
I WSZELKIE ROBOTY LITOGRAFICZNE. CENY NAJEDNOKROTNE**Już nadeszły**

ostatnie Nowości na suknie, kostyminy i bluzki damskie
Towar doborowy w olbrzymim wyborze do Magazynu
Ceny nadzwyczaj przystępne. Na prowincję próbki franco.

Antoniego Uwiery
we Lwowie przy ulicy Kalickiej l. 12.**AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY**

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH

przeniósł z dniem 27. lutego b. r. swoje biura z ul.
Trzeciego Maja 7, na plac Smolki 4, dom Stromengera -- l. p.

oraz zawiadamia, że w myśl poprzednich ogłoszeń przyjmuje

Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący.

Godziny urzędowe, wyjąwszy niedzielę i świąt, od 9-tej rano do 1-szej popołudniu.

427

Hurtowna i detaliczna
sprzedaż dla Galicji**Gramofonów i Płyt**

oryginalne amerykańskie z „Aniołkiem”. Ceny
fabryczne po 90, 120, 160, 190, 230, 280 kor.
i wyżej. Odsprzedającym odpowiedni rabat. Wszelką korespondencję i zamówienia z Galicji
proszę odsyłać wprost na ręce naszego zastępcy T. Górskiego we Lwowie. Sprzedaż za go-
tówkę i na raty. — Centralna zamiana starych płyt.

Tadeusz Górski, Lwów, pl. Maryacki 8.

Towarzystwo akcyjne Gramofonów. — Cenniki wysła się gratis.



Specjalny Magazyn Nowości
dla Pań i Panów poleca: Kapelusze
P. & C. Nabilga i w. l. Rękawiczki,
Bieliznę męską, Praszczo, Kurtki,
Krawaty, Bosa, Bluzki, Paski, Wyroby
ze skóry, Parfumeria itp. Ceny niskie.
Tadeusz Górski we Lwo-
wie, pl. Maryacki 8. 231

REDAKTOR:
**STANISŁAW
TOKARSKI**

Jutrzenka Polska kosztuje
rocznie 6-80 koron, pół-
rocznie 3-80 kor. z prze-
syłką pocztową. :: Adres
Redakcji i Administracji
Lwów, Hausnera 7, II. p.

JUTRZENKA
POLSKA

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY NAUCZE I ROZRYWCE MŁO-
DZIEŻY POŚWIĘCONY WYCHODZI WE LWOWIE ROK 4-ty

Jutrzenka Polska zawiera
bogactwo treści literackiej,
zabawki naukowe, zagadki,
rebusy, szarady itp. wszystko
w formie przystępnej, o treści
religijnej, polskiej. Do każdego
numera bezpłatny dodatek
powieściowy. Ilustracje
pierwszorzędnej wartości.
Okazowo numery bezpłatne.

Tajemnicą Losów na raty

powodzenia naszego działu
jest kulancja nasza i
do najmożliwszych granic
posunięte tanie ceny naszych ofert, z którymi żadna obca firma konkurować
nie zdoła! Cały szereg większych i mniejszych wygranych, świadczą naj-
wymowniej, jak rozsądnie postępują ci, którzy u naszej firmy losy kupują.
— Do najbliższych ciągnięć polecamy do zakupu na spłatę miesięczną: —

1 los włoski czerw. krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Jó-sziv (dob. serca)
1 los węg. czerw. krzyża

lirów 35.000, 20.000.
K 30.000, 20.000.
fr. 100.000, 75.000, 25.000
K 30.000, 20.000
K 40.000, 20.000

5 losów
14 ciągnięć w roku.
Raty po 5 K miesięcznie

Cena K 170, (34 rat po 5 K). Do pierwszej raty, którą się posyła najwygodniej
przekazem należy dołączyć 2 K 50 h na stempel i podatek (jednorazowo!)
dalsze raty po 5 K czekami wolnymi od porta. Gazeta losowań itd. bezpłatnie!
Losy tureckie, pojedynczo, lub w dowolnych grupach za gotówkę lub na
raty jak najtaniej! Pożyczki na losy, oraz wykupno zastawionych losów.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 8.

527

Po objęciu znanej w kraju Fabryki pieców kaflowych

Kubin Brich i Korzeniowskiurządziłem Biuro zamówień i Wystawę
wYROBÓW :: przy ulicy Teatralnej l. 7,

(naprzeciw katedry) i polecam piece kaflowe szamotowe, ogniotrwałe,
kuchnie, kominki w najnowszych wzorach. — Przyjmuję również
wszelkie reparacje. 540 Z poważaniem

Filip Waldmann

Telefon Nr. 384.

Krajowa Fabryka Pieców kaflowych.

DROBNE OGŁOSZENIApo 4 halery od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Partya robotników, silnych i spokojnych, bez szczególnych kwalifikacji znajdzie pracę zajęcie w fabryce mączki kościanej na Zniesieniu pod Lwowem. — Zgłoszenia tamże. 542

Strój polski kompletny pas i karabela tania do sprzedania. Ulica Kopernika 1. 22, dozorca wskazuje. 545

Do wydzierżawienia Puzniki II. położone w powiecie tłumackim 490 morg z zasiewami ozimymi i jarymi. Blizszą wiadomość udzieli właściciel Feliks Bogdanowicz w Ostrowcu powiat Kołomyja, poczta Winoograd. 544

Maszyna Singera, mało używana, tania sprzedam. ul. Krakowska 1. 6, I. piętro. 543

Wspianała gitara 7-mio strunna wraz z futerałem drewnianym bardzo tania do nabycia, ulica Leona Sapiehy 1. 5, I. p. x

Młody zdolny kucha kawaler — którego obowiązkiem będzie obsługa pana — bezwarunkowo trzeźwy i moralny, otrzyma natychmiast posadę. Odpisy świadectw i rekomendacye, tudzież ządania nadsyłać „Sztuka” Krosno. 541

Biuro Burzyńskiego, ulica Dominikańska 1. 9 ogłasza, że z dniem 15-go marca, pan Możorowski przestał być urzędnikiem biura, 538

Pracownia sukien

damskich Julianny CZEKANIK przy ulicy Piekarskiej 47, poleca się taskawym względem Wielmożnych Pań. Wszelkie roboty wykonuje gustownie, szybko i starannie po cenach niskich. 381

Staniozarki, spodni-czarki z płacą 30—60 K, poszukuje na stałe pracownia sukien „Walentyńska”, Chorażczyzna 11. 530

STARE LUSTRA kupuje zakład fotograficzny ulica Kopernika 8.

Za połowę ceny kosztu!

Sprzedajemy pozostałe tapety. Polecamy ogromny zapas własnego wyrobu kofder od K 4, 6, 10, 12, 16 i wyżej. Materace czyste włosienne od K 25, 30, 36, 40, za trzy poduszki. Materace z trawy morskiej po K 13, 16 i 20. Nowość! Materace i kocyki higieniczne z podu roślinnego, nadzwyczajnie lekkie i trwałe. Okazyjnie zakupione bardzo gustowne i trwałe kocyki jedwabne po K 6-50, 7-50 i 10. Kocyki wełniane i flanelowe, dywany, chodniki, portyery, firanki, story, kapy na łóżka, materace meblowe itp. Stare koldry, materace i meble przyjmujemy do przerabiania i pokrycia, po najniższych cenach.

Schuster i Toczyński Lwów, 3-go Maja 5.

Makę razową „Graham,” oliwę do świecenia, pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. 408

Słonina potaniała

tylko w handlu Leonarda SOLECKIEGO, Lwów, ul. Batorego 2. 357

Potrzebny przykrawacz damski i panna zdolna do staniaków. „Szarotka” Halicka 20, I. p. 514

Sklep z obszernym mieszkaniem przy ul. Łyczakowskiej 72, do wynajęcia. 501

Zamówienia i najdrobniejsze naprawy babcznie tania uskutecznia Edmund Beer 342 jubiler i złotnik Lwów, Akademicka 4.

6000—10.000 zfr. umieszczę na dobrą hipotekę. „Konsumcy” Lwów, ul. Raska 20. 406

Około 50.000 cegieł, tudzież kilkanaście metrów kamienia i materiału budowlanego z rozbiórki domu mieszkalnego przy ul. Zamkowej do sprzedania. — Blizsza wiadomość w kancelarii ulica Kopernika 24, parter. 487

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po niskich cenach poleca Jan Sliwinski we Lwowie, przy ul. Kopernika 16. 367

Rządca ekonomiczny z wieloletnią praktyką w wielkich majątkach w silie wieku, poszukuje posadę od 1-go kwietnia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Gońca, ulica Podwale 1. 7, pod „Rządca ekonomiczny”. 526

B. L. KITSCHALES WIELKI SKŁAD MEBLI Lwów, ul. Teatralna 22

poleca meble wszelkiego rodzaju od najprostszych do najwykwintniejszych niżej cen fabrycznych, a mianowicie urządzenia kompletne do sypialni, jadalni i salonów. Wyroby własne. Także na spłaty.

Nabywszy od p. Małgorzaty Lerchowej, właścicielki zaszczytnie znanej Szkoły kroju, prawo udzielania nauki kroju francuskiego i angielskiego — wedle jej systemu, otworzyłam własną KONCESYONOWANĄ

„SZKOŁĘ KROJU” i SZYCIA SUKIEŃ DAMSKICH WE LWOWIE: ULICA CHORAŻCZYŻNY 1. 29. **ZOFIA ZIELIŃSKA.** 503

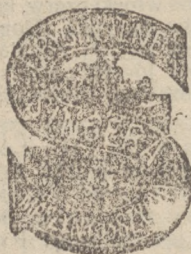
Z PARYŻA I LONDYNU 511

Pierwszorzędną pracownią i Szkołą krawiecką Antoniego Tureckiego, ulica Sienkiewicza 9. rozpoczyna 18. marca b. r. (nieodwołalnie)

= KURS SZYCIA = dla Pań fachowych i niefachowych. Warunki i cennik przysyła.

SINGERA

Maszyny do szycia trzeba kupować tylko w naszych sklepach, które pod poniżej podanym znakiem rozpoznac można:



Nikt nie powinien iść na lep ogłoszeń, które nie mają innego celu, jak przez nadużycie nazwiska „SINGER” wprowadzać na targ zużyte już maszyny. Naszych maszyn do szycia nie oddajemy odsprzedażcom, tylko sprzedajemy je wprost potrzebującej publiczności. 537

SINGER Co. Akcyjne Towarzystwo maszyn do szycia Lwów, pl. Halicki 2. Filia Grodecka 30.

ROWERY:

najlepsze i najtańsze nabywać można jedynie tylko w składzie

Ciesielskiego, przy ul. Batorego 28. 451

„KITON”

do naprawy kaloszy po 30 i 50 halery, poleca **MAGAZYN FARB MAKAROWSKI i Spółka** Lwów Sykstuska 2. 485

- POLECA -

własnego wyrobu już od 8 zfr. KOLDRY jedwabne atlasowe, od 6 zł. wełniane, od 2-50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie Magazynu i pracownia pościeli 244

Kazimierza Skibińskiego Lwów, ul. Kopernika 7.

Pierwszy Lwowski Zakład reparacji i czyszczenia

Reperuje, przerabia, czyści i prasuje męską, damską i dziecienną garderobę, tania szybko i sumiennie!

JAN SOZAŃSKI, Plac Wokslarski 2, róg ul. Sobieskiego 43. 518

We Lwowie, przy ulicy Romanowicza 3 (róg ul. Fredry i pl. Akademickiego, Telefon 1020)

OTWORZONO PIERWSZY W KRAJU INSTYTUT

ZANDEROWSKI

POD KIERUNKIEM

Docenta **Dra A. GABRYSZEWSKIEGO** i **Dra J. WOJTKOWSKIEGO.**

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie. — 1) Zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia, t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. p.; 2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artreizm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy i t. d., obok niego

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w którym leczy się: wszelkie zwichnięcia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni.

WYRÓB GORSETÓW, PASÓW 365 PRZEPUKLINOWYCH I BRZUSZNYCH.

KAPIELE W GORACEM POWIETRZU.

10.000 krzewców porzeczkowych 10.000 jabłoni krzaczastych (Buschbäume), 5000 bżów szczepionych w przeszło 150 odmianach, 10.000 drzew i krzewów ozdobnych w przeszło 200 odmianach, drzewa i krzewy owocowe, Byliny (perenny) w przeszło 200 gatunkach i odmianach poleca po najniższych cenach

ZAKŁAD OGRODNICZY KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO i SYNA

Lwów, Krzyżowa 50 (przystanek kolei elektr.) Linia: Wały Hetmańskie — ulica 29. Listopada.

Urządza: parki, ogrody i sady, wykonuje plany i kosztorysy. 405

„SZAROTKA”

ulica Halicka 1. 20, I. piętro,

poleca Spodnice, bluzki, szlafroki, mantylki, peleryny, serdaki, guńki. Krawiec wykonuje kostiumy, zakłady, suknie, wysprządaje się sukienki i płaszczyki dzieciinne. Ceny nadzwyczaj niskie. 515

Byt 2435 Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych wiadomości udziela: Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Koftątaja 2.

HOTEL KRAKOWSKI

w centrum miasta, opodal stacji kolei konnej i elektrycznej, poleca P.T. Publiczności — Czełgodnemu Duchowieństwu kilkadziesiąt elegancko, na modę europejską, urządzonych pokoi od 1 K 60 h za dobę lub miesięcznie podług umowy. Pierwszorzędną restauracją w hotelu. O liczne odwiedziny uprasza Zarząd. 447

-Tłuściochy- najdelikatniejsze i najsmaczniejsze śledzie, jak również i śledzie marynowane najlepsze, śledzie bałtyckie (Ostsee) szproty i piklingi najtaniej tylko w handlu **-BAŻANTA-** Lwów, Halicka. 5371

Nie kupuję

nic ani w Hamburgu, ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą

moje Herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. Magazyn: **Juliusza Grosseggo** w Krakowie, Rynek 1. 34, Pałac Spiski. 309

Butelki próżne z**GIESHÜBLERA**

Litrowe po 5 centów pół litrowe po 2 centy

kupuje w każdej ilości **Firma Jan Muszyński** Lwów, Grodzickich 3.

Poszukuję ładnego pokoju osobnego

z całym utrzymaniem. — Może być wspólny z inteligentnym człowiekiem. Zgłoszenia do Administr. Gońca ulica Podwale 1. 7, pod „Ładny pokój”. x

Zegarek z łańcuszkiem tylko za 1-60 ct

Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria”, opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancją i z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 zfr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 zfr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowym przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich **S. Urbach, Kraków 92**

6 kor. 50 h

wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygrana straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. mają prawo gry już przy ciągnięciu 1-go kwietnia!!!

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów.